

Dlaczego Hillary Clinton na prezydenta USA to bardzo zły wybór

10 kwietnia 2016

Ma dług („wdzięczności”?) wobec wielu korporacji, jest współwinna amerykańskich zbrodni wojennych na całym świecie, trzyma poufne dane na niezabezpieczonym komputerze w domu, bez przerwy kłamie (jak większość polityków), żona człowieka, którego oskarżano o seksualne wykorzystywanie kobiet... Fakt, że Hillary Clinton, która w ogóle nie nadaje się by piastować urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, kandyduje jest dowodem na to, jak bardzo skorumpowany i popieprzony jest dziś amerykański system polityczny.

Marionetka w rękach banksterów i korporacji

Hillary Clinton jest żywym przykładem politycznej prostytutki – jej każdy ruch został wyznaczony i jest kontrolowany przez różne grupy wpływów i państwo Izrael. Od roku 2013 Clinton za jedynie 92 przemówienia, które wygłosiła przed prywatnymi organizacjami i różnymi gremiami, otrzymała 21,7 mln dolarów. Wśród płacących był bank Morgan Stanley – 225 000 \$, po tyle samo dali Deutsche Bank i Bank of America. Grupa Goldman Sachs okazała się hojniejsza płacąc 675 000 \$. Jednak wszystkich ich przebił George Soros, inwestor i miliarder wykładając miliony na kampanię pani Clinton.

Działania Hillary są nadzorowane także przez tzw. rząd równoległy – organizację Council on Foreign Relations. W 2009 sama Clinton przyznała się do swoich powiązań z CFR, mówiąc przed ich nowo otwartą placówką w Waszyngtonie: „Często byłam odsyłana do bazy organizacji w Nowym Jorku, dlatego dobrze jest mieć placówkę tutaj, ulicę dalej od Departamentu Stanu. Wiele razy korzystaliśmy z rad CFR, a teraz nie będziemy

musieli już podróżować by dowiedzieć się, co powinniśmy robić i pod jakim kątem patrzeć w przyszłość.”

Jeden rzut oka na członków korporacyjnych Council on Foreign Relations wystarczy, by zobaczyć ogrom pieniędzy i władzy, który się tam zgromadził. Jest tam niemalże z 200 wpływowych graczy, w tym:

- koncern Exxon Mobil,
- grupa Goldman Sachs,
- holding finansowy JPMorgan Chase,
- przedsiębiorstwo naftowe BP,
- światowa firma holdingowa Barclays,
- IBM,
- Google,
- Facebook,
- koncern zbrojeniowy Lockheed Martin,
- koncern zbrojeniowy Raytheon,
- firmy farmaceutyczne Pfitzer i Merck & Co,
- koncern naftowy Shell,
- Deutsche Bank,
- firma inwestycyjna Soros Fund Management.

W kampanię prezydencką pani Clinton zaangażowała się także firma Monsanto, której lobbysta Jerry Crawford stara się zarówno finansowo jak i personalnie zdobywać poparcie dla swojej kandydatki.

KOBIETA Z KRWIĄ NA RĘKACH

Hillary jest zamieszana w wiele zbrodni i okrucieństw, za które odpowiada amerykańska armia, a które miały miejsce podczas piastowania przez nią urzędu Sekretarza Stanu od 2009 do 2013. Jednym z najjaskrawszych tego przykładów była wojna w Libii w 2011. Cliton odegrała pierwszoplanową rolę podczas interwencji NATO, która doprowadziła do obalenia libijskiego przywódcy Muammar al-Qaddafiego, destabilizacji kraju i ogromu ludzkiego cierpienia.

Alan J. Kuperman, profesor nadzwyczajny spraw publicznych na uniwersytecie w Teksasie, tak to podsumowuje: „Interwencja NATO wydłużyła okres trwania konfliktu 6-krotnie, zwiększyła ilość ofiar śmiertelnych przynajmniej 7-krotnie. Wielokrotnie naruszano prawa człowieka i spowodowano na ludzi ogrom cierpienia. Interwencja przyczyniła się także do radykalizacji islamu oraz wzrostu ilości broni w Libii i wśród jej sąsiadów. Jeśli Libię miano by traktować jako przykład interwencji, to byłby to idealny przykład na to, jak ponieść całkowitą porażkę”.

Wielu obserwatorów nadal oskarża NATO za zbrodnie wojenne w Libii, choć nadal w złym tonie jest obarczanie odpowiedzialnością imperialistyczne kraje zachodnie. Wielu zarzuca NATO celowe bombardowania cywilów i ich infrastruktury, np. libijską sieć wodociągową. Ale Hillary Clinton uważa, że interwencja w Libii zakończyła się sukcesem. Potwierdza to jej słynna wypowiedź: „Przyszedliśmy, zobaczyliśmy, on umarł” (po czym demonicznie się roześmiała).

DOSTARCZANIE BRONI AL-KAIDZIE

Hillary Clinton była Sekretarzem Stanu także w 2012, kiedy bojownicy zaatakowali amerykańską jednostkę w Bengazi w Libii, zabijając 4 Amerykanów, w tym ambasadora Christophera Stevensa. Nieumiejętność obrony jednostki została szeroko nagłościona, przemilczano jednak fakt, czym ta jednostka się zajmowała. Wielu dziennikarzy, w tym Seymour Hersh, dotarło do informacji, że była to kluczowa placówka tajnej operacji

polegającej m.in. na dostarczaniu broni syryjskim rebeliantom walczącym przeciwko Bashar-al Assadowi.

Raport opracowany przez organizację Judicial Watch stwierdza, że Biały Dom był co najmniej świadom dostaw broni z Libii do Syrii, choć nie ujawnia on, kto dostarczał tę broń: „Broń z libijskich magazynów wojskowych była dostarczana z portu w Bengazi w Libii do portów Banias i Borj Islam w Syrii. Broń dostarczona pod koniec sierpnia 2012 obejmowała karabiny wyborowe, RPG-i i pociski do haubic 125 mm i 155 mm (...). Ilość broni szacuje się na: 500 karabinów wyborowych, 100 wyrzutni RPG i 400 pocisków do haubic.”

Czyli Hillary Clinton wspierała haniebną strategię zbrojenia syryjskich buntowników i było to jej na rękę. W swoim mailu napisanym w 2013, opublikowanym przez portal „WikiLeaks” pisała, że: najlepszym sposobem by pomóc Izraelowi poradzić sobie z bronią atomową Iranu jest obalenie ludzi rządzących w Syrii (mimo, że Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej uznała irański program zbrojenia nuklearnego za mistyfikację, o czym Hillary musi wiedzieć).

W mailu czytamy: „Wydaje się, że nic nie łączy irańskiego programu nuklearnego z wojną domową w Syrii, ale to nieprawda. To, co niepokoi izraelskich wojskowych, a o czym nie mogą mówić, to utrata ich nuklearnego monopolu. Irański program nuklearny może nie tylko zakończyć ten monopol, ale także zachęcić przeciwników Izraela, w tym Arabię Saudyjską i Egipt, by uruchomiły swoje programy. Równowaga nuklearna zostanie zachwiana, a Izrael nie będzie mógł, tak jak dziś może, odpowiedzieć na prowokacje ze strony konwencjonalnej syryjskiej lub libańskiej armii. Jeśli Iran osiągnie określony pułap w zbrojeniu się w broń nuklearną, to Teheran będzie mógł wezwać swoich sojuszników w Syrii i Hezbollahu by te zaatakowały Izrael wiedząc, że jego broń może skutecznie zniechęcić Izrael do kontrataku.”

Powyższe tłumaczy, dlaczego w 2015 Hillary wzywała o

utworzenie strefy zakazu lotów nad Syrią, która, jak widzieliśmy w Libii, umożliwiłaby amerykańskiemu lotnictwu zbombardowanie syryjskiej armii.

Trudno jest przytoczyć jakąkolwiek inną postać polityczną, której dotyczyłoby tyle skandali w ostatnich latach. Jeśli Hillary Clinton zostanie prezydentem, będzie to oznaczało katastrofę nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale i dla całego świata.

Opracowanie: Xebola

Na podstawie: Journal-NEO.org

Źródła: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net